



**MŁODZIEŻOWE PISMO TWORZONE W  
POWIATOWEJ BIBLIOTECIE PUBLICZNEJ W KĘPNIE**

**REDAKCJA:**

**Redaktor Naczelny**

**NATALIA W - ST**

**MARTYNA PALUSZEK**

**EMILIA SZCZEPANIAK**

**AGNIESZKA**

**ŁUKASZCZYK**

**SANDRA ŁUKASZCZYK**

**WERONIKA SZYSZKA**

**NATALIA STODOLSKA**

**MARTYNA WOŹNICA**

**OLGA IRACKA**

**MONIKA POPRAWA**

**EWA WIŚNIEWSKA**

**KATARZYNA HADRYŚ**

**MAJA JAKÓBCZYK**

**KACPER PEZALSKI**

**KALUDIA CIĘŻKA**

## Od szpanu do nałogu

**„Zaczął się niewinnie...” to słowa wypowiedane przez osoby uzależnione od alkoholu. Problem alkoholizmu dotyczy dorosłych osób, lecz coraz częściej po tą używkę sięgają 14 czy 15-stoletkowie. Zaczyna się banalnie, chcą zaimponować innym, popisać się przed dziewczyną, ale nie zawsze im to wychodzi.**



Coraz częściej w parkach czy innych miejscach możemy spotkać młodych ludzi pijących alkohol. Nastolatki spożywają „coś mocniejszego”, ponieważ myślą, że bez tego nie będą mogli się dobrze bawić. Dzisiejsza młodzież wychodzi z założenia, że dobra i udana impreza, to „zakrapiana” impreza. Często są to osoby nieletnie, które

proszą swoich starszych kolegów o kupienie wódki czy piwa. Nie przejmują się konsekwencjami, jakie niesie za sobą takie zachowanie. To postępowanie wywołuje inne niepożądane elementy. Uważają, że to ich nie dotyczy, że są „wyjątkiem od reguły”. Niestety wielu z nich bardzo się myli. Tak myślał kiedyś Kuba:

*Nie ma różnicy w zachowaniu się obu płci po spożyciu alkoholu. Robi on ze „swoimi ofiarami” co tylko chce.*

„Zaczął się niewinnie. Miałem wtedy 15 lat. Poszedłem na ognisko do kolegi. Najpierw jedno piwo, potem drugie. Było bardzo fajnie. Gdy wróciłem do domu, rodzice nie wyczuli nic ode mnie. Kolejna impreza. Tym razem nasze „zapasy” było większe i urozmaicone. Oprócz standardu- czyli piwa, moi starsi koledzy przynieśli wódkę. Początkowo piłem tylko piwo. No ale jak to na imprezach z każdym wypadało się napić. Na moje nieszczęście zabrakło piwa. Byłem zmuszony spróbować wódki. Przyznam szczerze, że piłem, aby zaimponować starszym kolegom. Jak się później okazało zrobiłem z siebie tylko pośmiewisko.. Najpierw zasnąłem przy stole, a później zwymiotowałem na kolana kolegi, który siedział obok mnie. Na domiar złego nie byłem w stanie wrócić sam do domu. Moja mama musiała po mnie przyjechać. Gdy wytrzeźwiałem odbyłem z nią poważną rozmowę. Nie było to przyjemne- dostałem

szlaban na komputer i nie mogłem wychodzić z domu wieczorami. Stałem się pośmiewiskiem w oczach moich kolegów i koleżanek.”

Historia Kuby jest tylko namiastką tego, czego możemy spodziewać się po spożyciu alkoholu. Wbrew wszelkim wyobrażeniom, że tylko chłopcy piją, są błędne. Dziewczyny, co prawda nie piją aż tak dużo jak płęć przeciwna, ale także „nie wylewają za kołnierz”. Nie ma różnicy w zachowaniu się obu płci po spożyciu alkoholu. Robi on ze „swoimi ofiarami” co tylko chce. Nie kontrolują oni swoich czynów. Przeważnie ich nie pamiętają, dowiadują się o swoich „wybrykach” od znajomych. Nie mogą uwierzyć w to, jak zachowywali się. Normalnie nigdy nie zrobiliby takich rzeczy.

"Tak zaczęła się moja przygoda z alkoholem. Nawet nie wiem kiedy zostałem wyrzucony ze szkoły..."

Kuba miał dużo szczęścia, ponieważ wyciągnął wnioski ze swojego zachowania. Takim sukcesem nie może pochwalić się Artur, którego nie było happy end'u:

„Chodziłem do liceum. Dobrze się uczyłem, aż do momentu, gdy poznałem moich nowych kolegów. Byli ode mnie starsi, nie chodzili do szkoły. Często namawiali mnie na wagary. Zgadzałem się, bo myślałem, że dzięki temu będą mnie bardziej lubić. Zaczęłam również pić razem z nimi. Stało się to rutyną. Tak zaczęła się moja przygoda z alkoholem. Nawet nie wiem kiedy zostałem wyrzucony ze szkoły. Świat mi się zawalił... Uzależniłem się. Nie mogłem wytrzymać dnia bez wypicia choć jednego piwa. Wszyscy się ode mnie odwrócili. Zaczęłam się leczyć i udało mi się. Lecz nawet dziś, w oczach niektórych osób jestem postrzegany jako pijak”.

Bardzo łatwo możemy stracić

naszą reputację. Dobre rzeczy się zapomina, a pamięta złe. Na przykładzie Artura doskonale widzimy, że alkoholik, który już nie pije, nadal będzie postrzegany przez niektórych ludzi jako pijak.

Tak niewiele trzeba, aby przekroczyć granice pomiędzy zaimponowaniem koleżance czy dziewczynie, a uzależnieniem. Zaczyna się to zazwyczaj od dziecięcych wygłupów. Zakończenia tych wybryków są różne- od z wymiotowania, po niekontrolowanie swoich funkcji fizjologicznych. W najgorszym przypadku uzależniamy się od alkoholu, w skutek czego bardzo często tracimy to co było dla nas tak ważne...

*mania*

## NIESPODZIANKA...



**„Nastoletnie matki”, „dzieci rodzą dzieci”, „licealne ciąży” takie hasła możemy coraz usłyszeć w swoim otoczeniu. Liczba nieletnich matek w Polsce coraz bardziej wzrasta. W czym tkwi problem? Jak zapobiegać i jak reagować?**

Ciąża w życiu nastolatki – wydarzenie zupełnie nie spodziewane i nie planowane. Ciężko jest przyczyną poważnych zmian w życiu młodej dziewczyny, która nagle musi zmierzyć się z ogromną odpowiedzialnością, niejednokrotnie rezygnując z własnych marzeń.

Problem wczesnych ciąży jest coraz bardziej zauważalny zarówno w Polsce jak i za granicą. Często zastanawiamy się czyja to wina. Złego podejścia ze strony rodziców czy może edukacja seksualna jest na bardzo niskim poziomie? W Polsce antykoncepcja jest wciąż tematem tabu przez co młode dziewczyny wolą szukać porad w internecie, niż szczerze porozmawiać z rodzicami.

Powszechnie uważa się, że młode matki zostają z dzieckiem same. Są skazane na bezrobocie i brak wykształcenia. Są odrzucone przez znajomych, rodziców i chłopaka. Jednak czy zawsze jest tak jest? Czy ciąży to naprawdę koniec świata? Postanowiłam to sprawdzić przedstawiając historię trzech dziewczyn, które znalazły się w takiej samej sytuacji.

"Pierwszego października ubiegłego roku równo o godzinie 13.00 usłyszeliśmy płacz, a w chwilę potem słowa: „To DZIEWCZYŃKA!”.

Chodziłam do pierwszej klasy liceum i byłam zwykłą rozemocjonowaną nastolatką: jak mogłam, to imprezowałam, czasami kłóciłam się z rodzicami i byłam przekonana, że w najbliższej przyszłości podbiję świat... O ciąży dowiedziałam się dopiero, gdy byłam w trzecim miesiącu. Jakim cudem nie domyśliłam się jej wcześniej? Otóż miałam dość regularne plamienia, które po prostu uznawałam za okres.

Kiedy jednak lekarka powiedziała mi o dziecku, mój świat się zawalił, jakby wszystko rozpadło się na maleńkie kawałeczki. Nie wyobrażałam sobie swojego dalszego życia. Co ze szkołą, z marzeniami? Widziałam łzy w oczach mamy, ale gdy wróciliśmy do domu, przytuliła mnie i powiedziała, że damy sobie radę. Tato zaczął krzyżeć, ale po chwili przeprosił i również pocieszał. A mój chłopak, Wojtek? Ucieszył się i powiedział, że oczywiście będzie z nami i nigdy nas nie zostawi. Mijały miesiące. Z pozorów nic wielkiego się nie działo. Ale mieszkamy w małej wiosce, więc w końcu plotki całkiem szybko się rozniosły. Kiedy tylko gdzieś szłam, czułam czyjś wzrok na swoim brzuchu. Wielokrotnie słyszałam od „życzliwych”, że ja i Wojtek na pewno nie damy sobie rady z wychowywaniem małego dziecka, że już nie skończę szkoły, że nie wrócę do swojej wagi sprzed ciąży, a nasz związek na pewno długo nie potrwa...

Staralam się co prawda, jak każda rozsądna osoba, tym nie przejmować, ale te słowa tak bardzo bolały... W końcu odwrócili się ode mnie niemal wszyscy moi znajomi, została mi jedna jedyna przyjaciółka. Zaczęłam wtedy doceniać rodziców. Są cudowni i wiem, że zawsze mogę na nich liczyć!

Pierwszego października ubiegłego roku równo o godzinie 13.00 usłyszeliśmy płacz, a w chwilę potem słowa: „To DZIEWCZYŃKA!”. Nie potrafię opisać, co czułam, gdy położono mi ją na piersi. Wiem tylko, że od razu ją tak bardzo pokochałam i wiedziałam, że łączy nas silna więź. Więź matki z córką. Na porodówce byli przy mnie mama i dumny tatuś, który przecinał pępowinę. Na korytarzu czekała druga babcia. A sam poród trwał zaledwie dwie godziny! Położne i pielęgniarki chwaliły mnie, że jestem bardzo dzielna i że mimo młodego wieku świetnie dałam sobie radę. Po trzech dniach wyszliśmy ze szpitala z naszą kruszynką i... powiem szczerze: ten pierwszy wspólny miesiąc był tragiczny. Lenka miała straszne kolki i ciągle płakała.

Gdyby nie pomoc rodziców, nie wiem, co by z nami było. Nie umiałam się odnaleźć w nowej sytuacji. Kiedy mała płakała z bólu, ja płakałam razem z nią z bezsilności. Na szczęście pierwszy miesiąc zleciał całkiem szybko, a później było już tylko lepiej.

"Gdy tylko usłyszała „dziecko” zarzucił mi że jestem szmatą i na pewno to nie jego dziecko bo sypiam z kim popadnie, a on nie da się w to zrobić. "

36-letnia babcia, 38-letni dziadek i 47-letnia druga babcia. Pokazałam wszystkim, że potrafię stanąć na wysokości zadania, że młoda mama nie jest wcale gorsza! Nie imprezuję i wcale mi tego nie brakuje. Nie lubię zostawiać mojego szkraba! Chodzę do drugiej klasy liceum (uczę się zaocznie) i wcale nie jestem w ogonie. Wróciłam również do wagi sprzed ciąży.

Wydoroślałam, mam inne priorytety, doceniłam rodziców i zdrowie! Nadal mam marzenia i plany. Chcę studiować kosmetologię lub prawo, znaleźć dobrą pracę. Wiem, że będzie ciężko, że przytrafi się nam jeszcze wiele problemów, ale równocześnie wiem, że nam się uda. Mam dla kogo żyć, dla kogo się starać! Dziecko to najpiękniejsze, co mogło mi się przytrafić! Młode mamy, nie poddawajcie się, nie załamujcie!

Jak można zauważyć po historii Beaty bardzo ważne jest wsparcie rodziców, dzięki którym nie załamała się i postawiła na nogi. Jednak nie każda dziewczyna ma takie szczęście.

Zakochałam się. Zakochałam się po uszy. Kamil był przystojnym chłopakiem o 4 lata starszym ode mnie. Był moim ideałem, kochałam w nim wszystko ale byłam tylko głupią siedemnastolatką.

Pewnej nocy moi rodzice pojechali

na weekend w Bieszczady. Zaprosiłam do siebie Kamila i poddałam się. Nie zabezpieczałam się, ponieważ myślała, że za pierwszym razem nie mogę zajść w ciążę. A jednak. Okres spóźnił mi się 2 miesiące i dopiero po tym czasie kupiła test ciążowy. Byłam w szoku – dwie kreski. Świat mi się zawalił. Mama katechetka, tata prawnik, pięknie.

Pierwszej osobie o której powiedziałam był oczywiście mój „idealny” chłopak. Gdy tylko usłyszała „dziecko” zarzucił mi że jestem szmatą i na pewno to nie jego dziecko bo sypiam z kim popadnie, a on nie da się w to zrobić. Byłam tak przerażona i zszokowana i zszokowana, że zemdlałam.

Obudziłam się w szpitalu. Kamila oczywiście nie było, nad łóżkiem stała tylko moja w ściekła mama, która gdy zauważyła że się przebudziłam strzeliła mi w twarz wykrzykując: „Jak śmiałaś mi to zrobić!”. Oczywiście kazała mi się wynosić z domu albo usunąć ciążę. Było mi ciężko, cholernie ciężko, a le nigdy nie chciałam pozbyć się mojego szkraba. Na całe szczęście przygarnęła mnie babcia, która mieszka 300 km do mojego miasta. Bez namysłu spakowałam walizki pod nieobecność moich rodziców, wsiadłam w pociąg i odjechałam.

Na szczęście ciążę przeżyłam bez komplikacji, a nad wszystkim czuwała babcia. Skończyłam technikum gastronomiczne, a aktualnie mieszkam z narzeczonym i Maciusiem we Francji. Jestem z siebie dumna, cholernie dumna.

Z rodzicami nie widziałam się od 7 lat i nie mam zamiaru tego zmieniać. Odwrócili się ode mnie w najcięższym momencie w moim życiu, a mi jest dobrze tak jak jest. Nic nie chce zmieniać.

Nie każda dziewczyna ma tak mocną psychikę jak Magda, niektóre z nich poddają się presji otoczenia i popełniają największe błędy swojego życia.

Czasem nie można inaczej, choćby bardzo się chciało. Mnie też coś takiego spotkało, dawno temu. Byłam młoda, naiwna miałam 16 lat. No i zakochałam się. Czy w tym wieku to coś dziwnego? Uważam, że nie, tak przynajmniej do dziś staram się sama sobie usprawiedliwić. On był 5 lat ode mnie starszy, zapewniał, że mnie kocha i że gdy skończę 18 lat, pobierzemy się.

Dałam się ponieść namiętności i zaszłam w ciążę. I to był konie wielkiej miłości.

Chłopak oznajmił, że może dać mi pieniądze na zabieg i to wszystko. Więcej go nie zobaczę. Dał i zniknął. Zostałam sama, zrozpaczona, bezradna. Wzięłam te pieniądze, chociaż w pierwszej chwili myśl o usunięciu wydawała mi się przerażająca. Ale czy miałam inne wyjście? Moi rodzice byli bardzo surowi., nigdy nie odważyłam powiedzieć im o tym wszystkim. Poza tym mieszkaliśmy w małej miejscowości. Panna z dzieckiem? O nie, ludzie na daliby mi tam spokoju. A nie chciałam uciekać, bo dokąd? Usunęłam więc ciążę. To były najstraszniejsze chwile w moim życiu,

nigdy tego nie zapomnę. Ale czas leczy rany. Poznałam Marka, dobrego chłopaka. Pokochaliśmy się, pobraliśmy, urodziło nam się dwóch zdrowych synów. Tak się modliłam, by mimo zabiegu móc zająć w ciążę. I udało się! Mężowi nigdy nie powiedziałam o tajemnicy sprzed lat, zresztą nie wiedział o niej nikt aż do niedawna. Jakiś czas temu rozmawiałam ze swoją znajomą.

Tak się złożyło, że opowiadała mi o swojej koleżance, która usunęła ciążę i teraz nie może mieć dzieci. Nie wiem jak to się stało. To był impuls, chwila.. Powiedziałam, że nie ma reguły, bo przecież ja też usunęłam, a mam dwóch synów. No i się zaczęło. Znajoma zaczęła mnie wypytywać, drażnić temat. Ja ucięłam rozmowę, mówiąc, że tobyło dawno i nie chcę do tego wracać. I proszę ją aby zachowała dyskrecję.

Niestety znajoma nie dotrzymała słowa. I teraz o mojej usuniętej ciąży plotkuje pół miasta. Znają się tu prawie wszyscy. Oczywiście o mojej ciąży dowiedział się mój mąż i synowie. Przezywam ciężkie chwile. Mąż ma do mnie pretensję, popsulo się między nami, ponieważ nie może mi darować, że nie przyznałam się do wszystkiego.

Jak wynika z wypowiedzi kobiet, nie zawsze jest kolorowo i pięknie, jednak warto walczyć do końca aby potem niczego nie żałować.

*maaaja.mj*



## Woodstock - pociąg marzeń

Pomysł powstał zupełnie spontanicznie, przy rozmowie któryś z kumpli zaproponował, żeby już w tym roku pojechać na Woodstock. Wszyscy byli „za” ,ale na drodze stała jedna przeszkoda by spełnić swoje marzenia, a mianowicie rodzice, którzy zawsze chcą dla nas jak najlepiej. Wszystko jednak poszło po mojej myśli, jadę!

Nadszedł wyczekiwany dzień – 31 lipca. Nie byłam zbyt zadowolony wstając o 6 rano z łóżka ,ale gdy tylko pomyślałem o Woodstocku siły wróciły.

Moja przygoda zaczęła się na stacji kolejowej, na której oczekiwaliśmy pociągu z Kępna do Ostrowa Wielkopolskiego. Po chwili pociąg przyjechał a wraz z nim nasze marzenia. Już na linii Kępno – Ostrow poznaliśmy kolejnych zmierzających do Kostrzyna Woodstockowiczów, którzy godnie nas przywitani przy „lampce wina i świecach”. Kiedy dotarliśmy do Kostrzyna zorientowaliśmy się w terenie i zaczęliśmy zmierzać za tłumem ku imprezie.

## WOODSTOCK 2013

Droga była długa gdyż festiwal znajduje się na obrzeżach miasta. Pierwsze co mnie uderzyło to serdeczność ludzi, którzy na każdym kroku wyciągali ręce by przybić tak zwaną „piątkę” to było fantastyczne uczucie. Kiedy już zaznajomiliśmy się z miejscem, kupiliśmy zaopatrzenie na najbliższą noc, a potem zaczęliśmy maraton woodstocko'wych doznań.

Następnego dnia czyli 1 sierpnia, obudziły mnie strojenia gitar na dużej scenie, miało to miejsce już od godziny 9 rano. Byłem niewyspany, zmęczony, ale szczęśliwy, że mam możliwość tu być. Pogoda była piękna, przejrzyste niebo i słoneczko, które po południu stawało się nieznacznie. Na szczęście zawsze była w pogotowiu Straż Pożarna, która z przyjemnością schładzała gorących woodstocko'wiczów. Tak mijał dzień do godziny 15 następnie zaczynały się koncerty i tak do późnych godzin wieczornych, a nawet i nocnych. Były tam takie zespoły jak: Kamil Bednarek, Big Cyc czy też Happysad.

Kolejny dzień czyli 2 sierpnia to kolejna dawka nowych sytuacji i ludzi. Ciekawym pomysłem były wykłady w namiocie ASP, gdzie opowiadały takie osoby jak: Roman Polko, Krzysztof Skiba, Artur Andrus a także Kuba Wojewódzki, który właśnie na Woodstocku wyprawiał swoje 50-siąte urodziny. Następnie od 15 godziny znów koncerty i gwarant dobrej zabawy. Wystąpiły wtedy takie zespoły

jak: Mech, Farben Lehre czy też Maria Peszek.

Ostatni dzień czyli 3 sierpnia to en sam schemat dnia, pobudka o 9 rano, następnie śniadanie bułka z żółtym serem i „prysznic”. Może się wydawać to nudne, ale uwierzcie dni do powrotu uciekały w niesamowicie szybkim tempie. Kolejnym charakterystycznym momentem był widok mnóstwa ludzi śpiących na drogach z bagażami. Czuję się jakbym został wywożony do obozu koncentracyjnego. Po chwili kontemplacji trzeba było szybko kupić bilet i ustawić się w kolejce do barierki na peron z którego odjeżdżaliśmy.

Te 5 dni, które miałem okazję spędzić w Kostrzynie były najpiękniejszymi momentami w moim życiu, pomimo warunków i wielu, wielu innych przeciwności losu, jestem szczęśliwy, że udało mi się przeżyć ten niesamowicie klimatyczny ,z barwną historią festiwal. POZDRAWIAM PKP.

*lespaul96*

## Kobiety to też gracze!

***Kobiety i gry?  
Niemożliwe? A jednak!  
Świat gier jest  
zdominowany przez  
mężczyzn, lecz kobiety  
nie są wcale od nich  
gorsze!***



Obecnie w Internecie aż huczy od zdjęć – maniaków, siedzących godzinami przed komputerem. Jest to jeden z wielu stereotypów nt. graczy i gier komputerowych.

Największą popularnością cieszą się gry online, a wśród nich MMO (z ang. Massively Multiplayer online) – gry sieciowe, gdzie można poznać wielu ludzi nie tylko z kraju, ale i z całego świata. Taką typową grą MMO jest Nostale. Jest to darmowa gra internetowa, typu anime, gdzie każdy poszukiwacz przygód wybiera spośród trzech dostępnych klas i wyrusza w niezwykłą podróż po świecie

marzeń i fantazji. „Cukierkowa” grafika przyciąga, wbrew pozorom, nie tylko dzieci, ale też młodzież i dorosłych! Co prawda początkowo gra nie ma czym zachęcić – ubijamy kurczaki i inne zwierzątka, lecz nie warto się zrażać. Z czasem zdobywamy doświadczenie i stajemy się potęgą w naszym wymarzonej świecie.



Kobiety nie muszą wstydzić się i ukrywać tego, że grają w gry. Powinny wręcz dzielić się swoją pasją i namawiać innych do wspólnej zabawy. „Gram wtedy gdy dysponuję wolnym czasem i nie koliduje to z obowiązkami realnymi.

Wykonywana praca, a konkretnie zlecenia księgowe nie ograniczają mnie czasowo” - opowiada Joanna, żona i matka.

W odróżnieniu od stereotypów grają również osoby, które mają rodziny i pracę. \* Hannah \* na pytanie czy jej rodzina ma coś przeciw grze w Nostale odpowiada : „ Generalnie nie mają. Każdy ma chyba jakiegoś „Mola co go gryzie”. Pewnie by mieli

coś przeciw gdyby na obiad dostali chleb ze smalcem, bo żonie nie chciało się sklepać schabowych;p” Do rozpoczęcia gry przyczyniają się różne czynniki. Asia opowie nam o swoich początkach: „Moja przygoda z Nostale zaczęła się w momencie, gdy ściągnęłam grę córce ;p Niestety dla niej okazała się za trudna dlatego sama zaczęłam w nią grać :)”

## "Gram póki mnie to bawi i sprawia przyjemność. "

Świat gier powinien być ucieczką od szarej rzeczywistości, chwilą wytchnienia. Nade wszystko powinniśmy pamiętać, że jest to tylko gra! I nie powinna zawładnąć naszym całym życiem. Bardzo trafna jest wypowiedź Asi : „Grę traktuję głównie jako zabawę, wypełnienie wolnego czasu, a nie jakąś dziejową misję. Gram póki mnie to bawi i sprawia przyjemność. W momencie gdy przestanie zapewne ją zakończę.

Dla zainteresowanych dołączam krótki zarys gry. Mam nadzieję, że zobaczymy się w wirtualnym świecie! [www.nostale.pl](http://www.nostale.pl)

Nasza postać może podążać drogą łuczniczki, maga lub miecznika. Każda z tych klas oferuje różne specjalizacje, kombinacje wyposażenia i umiejętności. Nasz bohater może stać się unikatowy, poprzez dowolnie wybraną przez nas fryzurę, jej kolor czy strój!

Możemy posiadać Noskumpli – począwszy od tych które możemy złapać (liskach, kurczakach, owieczkach), przez symbole Nostale – tzw. Krzakogony i ich różne

odmiany, po unikatowe pieski, sowy, króliczki, świnki i inne, które możemy nazwać zgodnie ze swoim upodobaniem.

System zawierania ślubów. Oczywiście związane jest to z ceremonią ślubną, na której nie może zabraknąć tortu weselnego i świetnej zabawy!

Konkursy, turnieje, walki graczy – pvp ( z ang. Player vs player ). W poprzedniej edycji turnieju organizowanego, przez graczy na podium stanęła kobieta! Co prawda nie na pierwszym lecz na drugim miejscu, zostawiając w tyle męską część uczestników. Wielkie gratulacje!!

Przynależność do jednej z dwóch frakcji (demońskiej lub anielskiej), które walczą przeciw sobie o otwarcie bramy rajdu w lochu! (bramy światła, mroku, ognia lub wody)

*Achelois*

## ZRELAKSUJ SIĘ...

**Jak wiadomo stres jest obecny w życiu każdego człowieka. Jego największe natężenie to np. matura, egzamin na prawo jazdy czy studia. Można sobie jednak z nim radzić. Istnieje wiele metod relaksacji. Oto kilka z nich:**

### SPORT

Wbierz sport, który najbardziej Ci odpowiada, do którego nie będziesz musiał(a) się zmuszać. Jak wynika z badań amerykańskich naukowców, ćwicząc regularnie „uodparniamy” się na stres. Uprawiając sport wydzielane są endorfiny, którym przypisujemy dobry nastrój.

### DŁUGA KĄPIEL

Od czasu do czasu zamiast szybkiego prysznic, napełnij wannę wodą, dodaj kilka kropli swojego ulubionego olejku eterycznego, zapal świece. To pozwala się odprężyć i zapomnieć o bieżących problemach.

### MUZYKA

Na pewno każdy zauważył, że słuchając swojej ulubionej muzyki „przenosimy” się jakby gdzieś indziej, w inne miejsce i zmniejszamy naszą podatność na różne negatywne bodźce zewnętrzne. Istnieje również tzw. muzyka relaksacyjna, która z założenia ma nam pomóc rozluźnić się i zrelaksować.

### WYJDŹ DO LUDZI!

Próbując poradzić sobie z problemami (także ze stresem) szukamy różnych dziwnych metod. Zapominamy, że przecież najlepszym lekarstwem niemal na wszystko jest kontakt z drugim człowiekiem. Spędźmy czas z rodziną, spotkajmy się ze znajomymi. Często mówi się, że rozmowa z przyjaciółką jest lepsza od wizyty u psychoterapeuty. To prawda! Przecież co dwie głowy, to nie jedna!

*Natusia95*

## Młodzi w Kościele

**70 procent młodzieży w Polsce deklaruje, że wierzy w Boga. Ale właśnie młodych ubywa z Kościoła najwięcej. Dziś młodzi ludzie spędzają coraz więcej czasu w kinach, klubach i na dyskotekach, gdzie nawiązują przyjaźnie i rozwijają swoje zainteresowania. Kościół, szczególnie w dużych miastach, nie wydaje się być miejscem pociągającym ani godnym**



**Z perspektywy ludzi z zewnątrz na pierwszy rzut oka za dużo w nim powagi, a za mało życia i zachęty do uczenia się nowych rzeczy i poznawania świata.**

W dzisiejszych czasach ławki kościelne świecą pustkami, ewentualnie są zapełnione przez starszych ludzi. Nieliczna młodzież pojawiająca się na mszach, to ludzie zmuszani do chodzenia do kościoła przez rodziców lub chodzący z przyzwyczajenia lub rzeczywiście praktykujący



*Jeśli chodzi o pieśni nie trudno zauważyć, że nie oddają one zamierzonego charakteru, a więc te które mają zostać odśpiewane radośnie w rzeczywistości są wykonane ze smutkiem, tak "od niechcenia".*

z przekonania, lecz tacy są zdecydowaną mniejszością. Na pytanie w jednej z ankiet: "Czy uczęszczasz na niedzielną Mszę Świętą?" aż 40% młodych odpowiada "nie". Większość Polaków rodzi się i wychowuje w rodzinie katolickiej. Są chrzczeni, przystępują do Pierwszej Komunii i do bierzmowania. Prawda jest taka, że młodzież nie lubi instytucji Kościoła, a na Mszach Świętych jest znudzona. Być może, gdyby nie dochodziło do takiej sytuacji, to procent młodych chodzących do kościoła zwiększałby się, a nie zmniejszał. Okazuje się, że kazania księży są nudne, monotonne, mówione w sposób wręcz usypiający. Należy dodać, iż nie dotyczą one spraw przyziemnych, nie są na temat tego, co dla młodych jest ważne, m.in. miłość, przyjaźń. Jeśli chodzi o pieśni nie trudno zauważyć, że nie oddają one zamierzonego charakteru, a więc te które mają zostać odśpiewane radośnie w rzeczywistości są wykonane ze smutkiem, tak "od niechcenia". Oprócz tego fragmenty Biblii napisane są naukowymi, często

niezrozumiałymi wyrazami, co kompletnie odpycha i zniechęca młodzież do wysłuchania Bożego słowa. Ponadto należy zauważyć, że każdy z nas doskonale zna na pamięć podstawowe modlitwy. Myślę, że to z powodu rymowania się oraz z częstego ich powtarzania. Ale pytając młodą osobę o czym dokładnie mówi dana modlitwa, zapewne odpowiedź brzmiałaby "nie wiem". Dlaczego tak się dzieje? Podejrzewam, iż powodem jest bezmyślne wypowiadanie, a młodzież nie chce zachowywać się jak roboty, które na komendę "Ojcze nasz" powiedzą dalszą część modlitwy. Myślę, że młodzi są w stanie pokochać Kościół wtedy, gdy - po pierwsze - poczują się w nim kochani i - po drugie - gdy zobaczą, że także w naszych czasach ta instytucja ma dla nich najlepszy pomysł na życie.

olga96

## Przez cierpienie do szczęścia

**"Z jednej strony cierpiałem po straceniu kolegi z drugiej byłem szalenie szczęśliwy, że los dał mi tak wielką szansę i obiecałem, że dla Fabiana tego nie zepsuję i będę pracował nad moją dalszą karierą."**



WYWIAD Z PATRYKIEM SKRZYDŁO [KID]

**Sandra Łukaszczyk:** Twoja twórczość zaciękała mnie od kiedy usłyszałam piosenkę "Natolatka". Czy ktoś Cię zainspirował to napisania tego tekstu?

**Patryk Skrzydło:** Tak, mój dobry kolega Fabian, który można

powiedzieć był moim autorytetem, znalazł się w sytuacji gdzie w tak młodym wieku dowiedział się, że zostanie ojcem i tak jak jest w piosence zareagowali również jego rodzice, i w ostateczności on sam niestety też tak skończył.

**S.Ł.** Ta piosenka była przełomem w Twojej karierze, zauważyli Cię bardziej doświadczeni koledzy z branży hip-hopu, zyskałeś wielu fanów, zostałeś rozpoznawalny na ulicy. Co zatem wiedząc, że to właśnie taka tragedia doprowadziła Cię do szczytów?



**P.S:** Pisząc tą piosenkę nie wiedziałem nawet czy ją wydam, po napisaniu muzyki i złożeniu wszystkiego w jedno postanowiłem wrzucić ją na youtube, rozpowszechniła się szybko.

Ja słysząc ją mam cały czas przed oczami kumpla, który zostawił mnie na tym świecie. Po napisaniu o tym piosenki zostałem doceniony, dostałem szansę na wydanie płyty. Z jednej strony cierpiełem po straceniu kolegi z drugiej byłem szalenie szczęśliwy, że los dał mi taką wielką szansę i obiecałem, że dla Fabiana tego nie zepsuję i będę pracował nad moją dalszą karierą.

**S.Ł: Co czułeś po wydaniu płyty jak została tak bardzo dobrze oceniona?**

P.S: Byłem i jestem przeogromnie szczęśliwy, bardzo duży nakład został sprzedany i sprzedaje się nadal, czuję, że zrobiłem kawałek dobrej roboty, ale będę pracował i rozwijał się nadal. Dedykuję tą płytę Fabianowi, który daje mi siłę do walki i w chwilach zwątpienia pomaga mi wspinać się coraz wyżej.

## Polska fabryką młodych talentów?

**Wokół nas aż roi się od młodych talentów. Zespoły grające w garażu u sąsiada, chłopak z klasy, który gra na gitarze niczym Slash czy dziewczyna ze szkoły śpiewająca piosenkę na szkolnym przedstawieniu.**



**Jaka jest szansa na to, że w przyszłości będą wielkimi gwiazdami polskiej (a nawet światowej) sceny muzycznej?**

Najważniejsze to nie zaprzestać na graniu w naszym garażu. Jeśli chcemy się pochwalić i wykazać naszymi umiejętnościami trzeba w jakiś sposób dać znać światu o sobie. W dzisiejszych czasach wydaje się to dość proste, w końcu mamy internet. Wiele osób

zakładają blogi wrzuca własne nagrania do sieci z nadzieją, że być może ktoś zwróci na nich uwagę. Tylko nieliczni są "wyłapywani" do muzycznego biznesu. Jednak takie zjawisko nie jest dość częste w naszym kraju. Zazwyczaj młode

talenty giną wśród "wybrednej" polskiej publiczności. No a co z telewizją - ogarniającą nasze umysły odłamem masmediów. Polska idzie w ślad światowych talent show, które zaczynają opanowywać nasz kraj jak Amerykę czy

## "Co daje więc wygrana w polskim talent show?..."

W naszym kraju chyba każda stacja ma obecnie swój program o śpiewaniu. W TVN jest "X Factor", w Polsacie "Must Be The Music", a na TVP@ króluje "The Voice of Poland". Czy programy tego typu są szansą dla młodych ludzi by zdobyć szczyt list przebojów? Odpowiedzi są różne. Czasem oglądając któryś z tych programów jesteśmy pełni podziwu, gdyż poziom jaki prezentują ich uczestnicy bezprecedensowo można porównać do światowych gwiazd, niektórzy nawet nie zawachają się powiedzieć, że są lepsi od piosenkarzy globalnego formatu. Z drugiej strony jednak wydaje się, że wszystkie te programy są tylko po to, by lansować jurorów, a o prawdziwych talentach nie można mówić. Istotą tych wszystkich programów jest mimo wszystko znalezienie nowej, świeżej gwiazdy polskiej sceny muzycznej. Co daje więc wygrana w polskim talent show? Oprócz oczywiście pieniędzy, szansę na zrobienie ogromnej kariery, nagranie płyty z daną wytwórnią. Wtedy otwierają się wrota do show biznesu i występów na światowych scenach. Podobno. Polskie talent show są na antenie telewizji już od dłuższego czasu. W każdej edycji -

jeden zwycięzca. A ilu z nich tak naprawdę pamiętamy? Np. kto wygrał ostatnią edycję "X Factora"? Hmm, trudno sobie przypomnieć. Natomiast muzykom z zespołu Enej właśnie występ w talent show otworzył drogę do polskiego biznesu muzycznego. Niektórym zwycięzcom się udaje, innym nie. A co z pozostałymi uczestnikami, oni pomimo trzeciego czy szóstego miejsca w programie robią naprawdę imponującą karierę. Na czym polega to zjawisko? Pewnie wielu z nas się nad tym zastanawia. Być może to właśnie największy przegrany okazuje się być tym wygranym. Jego charyzma, zapał a co najważniejsze prawdziwy talent objawił się nie po wygranej w którymś z kolei programie muzycznym, może bardziej spodobał się publiczności niż osoba wskazana przez jurorów. To zjawisko wciąż może pozostawać dla nas pewnego rodzaju zagadką. Lecz jedno jest pewne: Polska obfituje w masę młodych i zdolnych ludzi. Powinniśmy cieszyć się tym faktem i wspierać kolegów i znajomych - być może to oni będą w przyszłości wielkimi gwiazdami polskiej sceny muzycznej.

monia321

## Nigdy nie jesteś zbyt chuda!



**Kilka lat temu na topie była anoreksja oraz bulimia, a dziś te dwie choroby odeszły w cień...**

Do walki z „otyłością” wśród młodzieży teraz popycha proana. Osoby cierpiące na zaburzenia żywieniowe na blogach szukają sposobów, „diet” czyli głodówek i nadal pogłębiają się w chorobie. Proana posiada własny dekalog jak się odżywiać, często można spotkać się z rozbudowaną wersją,

lecz oryginalny dekalog to 13 punktów. Najbardziej rygorystyczne to „Bycie chudą jest ważniejsze od bycia zdrową”, „ Nie będziesz jadła niczego bez ukarania siebie”, „Waga jest wskaźnikiem codziennych sukcesów i porażek”.

Poznaliśmy młodą

dziewczynę, która od roku odchudza się z proaną. Jej początkowa waga to 67kg, a dziś to już tylko 46kg, przy wzroście 173cm. Kinga znalazła w internecie blog z proaną i uwierzyła w to, że może jej pomóc osiągnąć idealną figurę, czyli będzie mogła czuć się ładnie i atrakcyjnie. Dziś po roku stosowania się do tych chorych reguł uważa, że nie jest już wielorybem tylko, że jest grubaskiem. Kindze nie podoba się jej ciało, a dokładnie to nie lubi swoich ud i uważa, że ma boczki mimo że jej brzuch jest płaski. Jeden z punktów dekalogu, stwierdza, że niejedzenie jest silną wolą, dlatego Kinga jak i jej koleżanki które się odchudzają razem z proaną chowają jedzenie a następnie wywalają je do kosza.

tosia2403

# Moda ma mięśnie

**Nie dbają tylko o strój, lecz także o swoje ciało. Wysportowana, zgrabna, szczupła sylwetka to marzenie każdej z kobiet. Również mężczyźni coraz częściej o siebie dbają.**

**Modniejsze stają się siłownie, różnego rodzaju ćwiczenia mięśniowe, a co za tym idzie również sterydy.**



z powodu swojej sylwetki, czy też chłopcy dobrze zbudowani próbujący wciąż zwracać uwagę swoją siłą i mięśniami.

Ci młodzi mężczyźni zazwyczaj w ogóle nie zdają sobie sprawy jakie niebezpieczeństwa niesie ze sobą stosowanie sterydów. Wzmoczona agresja, częste zmiany nastrojów to tylko niektóre z konsekwencji zażywania koksów.

Koksy towarzyszyły silnym mężczyznom zazwyczaj po to aby utrzymać wypracowane mięśnie i dodać im trochę więcej objętości. Były to małe dawki, które nie robiły nikomu krzywdy i rzadko występowały skutki uboczne. Dziś sterydy w większości stosuje młodzież. Nastoletni chłopcy pełni kompleksów

*"Po odstawieniu wielu ludzi nie może poradzić sobie z tym, że są mniejsi i słabsi..."*

Prawdziwy problem pojawia się jednak dopiero wtedy, gdy osoba próbuje odstawić sterydy. Silny spadek masy mięśniowej, przyrost tkanki tłuszczowej i nie tylko. Dlaczego się tak dzieje? Otóż sterydy to taki środek, który podczas zażywania powoduje, że tkanka tłuszczowa napęcza się wodą dzięki czemu zwiększa swoją objętość.

Efekty zewnętrzne zauważyć można w postaci zwiększonych mięśni. Regularne stosowanie koksów pozwala utrzymywać i ulepszać wymarzoną sylwetkę. Kiedy jednak osoba przestaje je brać wypracowany efekt zaczyna znikać. Warto również wspomnieć, że koksy powodują uzależnienie. Nie jest to jednak uzależnienie fizyczne i nie jest ono niemożliwe do wyleczenia.

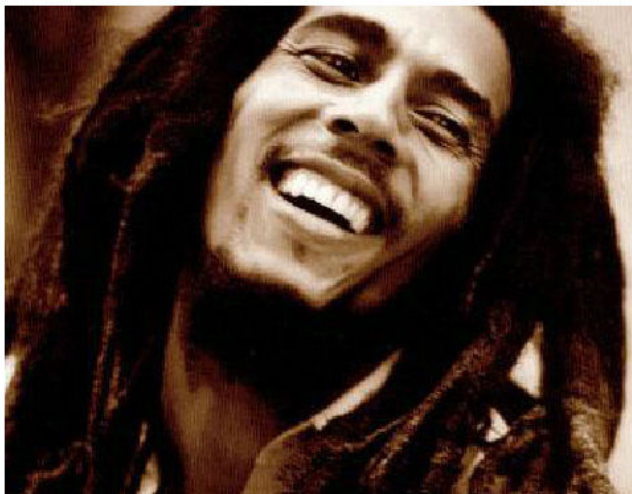
Po odstawieniu wielu ludzi nie może poradzić sobie z tym, że są mniejsi i słabsi, nawet jeśli są dużo więksi i silniejsi od przeciętnych ludzi. Ludzie słabsi psychicznie sobie z tym nie radzą i po prostu wracają do brania koksów. Mężczyźni, którzy mieli

kiedyś coś wspólnego ze sterydami stanowczo odradzają ich zażywanie. Doradzają odpowiednią dietę i systematyczne ćwiczenia. Może efekty nie będą zbyt spektakularne, jednak samodzielnie wypracowana sylwetka da im o wiele więcej satysfakcji niż sztuczne mięśnie.

*kasja772*

**"Od kiedy pojawiły się u mnie problemy, kumpel pożyczył mi płytę Marleya, wsłuchałem się w tekst i powoli luzowałem ze stresem."**

**Ludzie często myślą, że muzyka reggae jest dla ćpunów z dreadami i wiąże się tylko z paleniem zioła. W rzeczywistości jest czymś więcej i dzięki niej życie staje się przyjemniejsze.**



## REGGAE DROGĄ DO SZCZĘŚCIA

*sandraluka*

Korzenie muzyki reggae sięgają drugiej połowy XIX wieku, kiedy to stopniowo zaczęło się kształtować oryginalne brzmienie jamajskiej muzyki ludowej- mento. Pierwsze utwory powstały w slamsach

dzielnicy biedoty West Kingston, lecz początkowo był to jazz wykonywany na bambusowych instrumentach wykonanych ręcznie, następnie narodziła muzyka ska, która dopiero przeobraziła się w reggae, które światowy rozgłos

zyskało w latach siedemdziesiątych dzięki twórczości Boba Marleya. Porozmawiałam z ludźmi, którzy doświadczyli wiele dobrego dzięki tej muzyce...

## Czy reggae zmieniło coś w Twoim życiu?

Kornelia: Miałam wiele kompleksów związanych z moim wyglądem. Ciągle chodziłam zagniewana na wszystkich dookoła. Ale gdy zaczęłam słuchać reggae to ustąpiło. Wsłuchiwałam się w teksty piosenek i zaczęłam dostrzegać piękno otaczającego mnie świata. W odróżnieniu do wielu gatunków muzyki, które niosą w sobie gniew i nienawiść, reggae pokazuje jak kochać bliźnich, eliminować zło rządzące światem. Słuchając reggae uczymy się żyć w pokoju i jedności. Potrafimy zaakceptować wady i zalety, nie tylko swoje, ale również naszych znajomych, przyjaciół, a także wrogów.

### Doszedłeś do czegoś dzięki tej muzyce?

Wojtek: Myślę że w pewien sposób reggae pozwoliło mi dojść do szczęścia. Przez swój przekaz który nauczył mnie o konieczności pracy nad sobą, zagłębiania się w siebie. Dzięki niemu poczułem to że szczęścia nie ma na zewnątrz, jest tutaj, we mnie, w tobie i we wszystkim. Wewnątrz... Reggae nie jest szczęściem, ale pozwoliło mi do niego dojść. Dlatego ta muzyka będzie dla mnie zawsze ważna. Pomaga mi też w łączeniu ciała, umysłu i duszy w tańcu płynącym z głębi.

### Myślisz, że muzyka reggae pomaga?

Damian: Od kiedy pojawiły się u mnie problemy, kumpel pożyczył mi płytę Marleya, wsłuchałem się w tekst i powoli luzowałem ze stresem. Kiedy łapie doła, reggae dodaje mi chęci do życia. Wiem, że nieważne co się stanie, to zawsze sobie poradzę. To dzięki pozytywnej energii, która płynie z tej muzyki próbuje się doszukać dobrej strony we wszystkim, co mnie spotyka.

### Co myślisz o tym, że niektórzy twierdzą, że reggae to muzyka tylko dla narkomanów? Ty jej słuchasz, zmieniła i wniosła coś do twojego życia?

Tomek: Nie zgadzam się z tym ani trochę. Nie każdy słuchający reggae pali zioło przecież to logiczne. Sam jej słucham i nie zażywam żadnych narkotyków. Trzeba przyznać, że znajdują się osoby, które palą, ale to nie tylko w przypadku tego gatunku muzyki. Chciałbym jeszcze nawrócić do tego jak reggae zmieniło moje życie. Przestałem nadużywać alkoholu, rzuciłem palenie, opanowałem swoje myśli, przestałem rozwiązywać różne problemy w sposób agresywny. Zaczęłem zauważać piękno, które nas otacza i znalazłem miłość swojego życia dzięki reggae.

## CO CZYTAMY? CO OGLĄDAMY? CO SŁUCHAMY?

## RECENZJE

**Mickey Bolitar**

Kilka tygodni temu w Polsce została wydana druga część trylogii z Mickeyem Bolitarem - „Kilka sekund od śmierci” Harlana Cobena. Jest to książka z gatunku thriller, kryminał. Cała trylogia powiązana jest z poprzednią serią książek o detektywie Myronie Bolitarze. Mickey to chrześniak Myrona, który jest bardzo podobny do wujka. Jako dziecko jeździł z rodzicami po świecie. Gdy wrócił do rodzinnego miasta jego ojciec zginął w wypadku, a matka trafiła na odwyk. „Kilka sekund od śmierci” to kontynuacja „Schronienia”, gdzie Mickey dowiadyuje się od starszej kobiety z nawiedzonego domu, że jego ojciec nadal żyje. Mickey wraz z dwójką przyjaciół stara się dowiedzieć prawdy. Książka napisana jest stylem młodzieżowym. Idealna na wieczór. Czyta się ją doskonale. Trudno jest się od niej odciągnąć, bo pochłania całą uwagę. Jediną wadą jest jej trudna dostępność. W Ameryce seria z Mickeyem została wydana już rok temu, a w Polsce niestety na razie zostały wydane tylko dwie części.

*Achelois*

**Efekt Motyla**

Film „Efekt Motyla” opowiada historie Evana Treborna, którego życie nie było usłane różami. Odkrył on że ma dar w którym może cofać się do wydarzeń z przeszłości. Trzeba przyznać, że twórom filmu udało się osiągnąć niesamowity, przytłaczający klimat. Widz jest ciągle zaskakiwany kolejnymi zwrotami akcji. Główny bohater z początku nie daje się zbyt lubić, szczególnie przez jego czyny z dzieciństwa, lecz potem widz mu kibicuje, aby osiągnął wreszcie swój cel. Zmiany wydarzeń z przeszłości można próbować porównać do filmu „Powrót do przeszłości”, ale „Efekt Motyla” przedstawia to w sposób zupełnie inny i nie aż tak pozytywny. Wiele razy zastanawiamy się co by się stało, gdybyśmy zmienili pewne wydarzenia sprzed lat. Film ten dobitnie pokazuje że jest to gra niebezpieczna i zupełnie nieprzewidywalna. Końcówka filmu pozostawia niedosyt. Jest to jednak pozytywne odczucie bo w przeciwieństwie do większości produkcji z Hollywood nie jest happy endem.

## CO CZYTAMY? CO OGLĄDAMY? CO SŁUCHAMY?

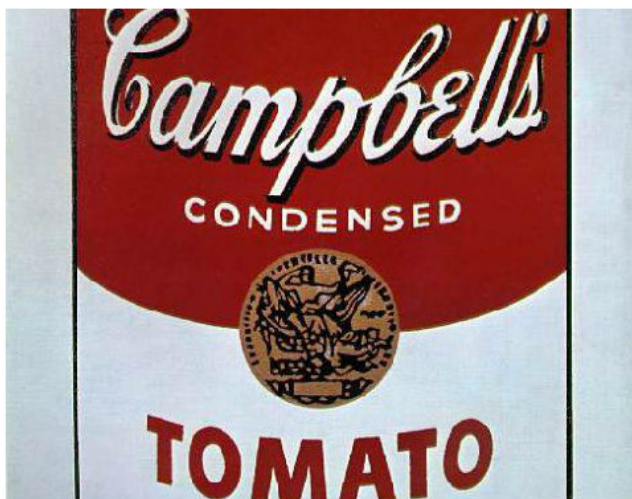
## RECENZJE

**DRAKULA  
Brann Stoker  
Emiss**

Nietrudno zauważyć, że wampiryzm przeżywa w mediach drugą młodość. Wśród szalu na kliwne sagi o młodocianych krwiopijcach warto dać szansę prawdziwej klasyce. Bo jak inaczej nazwać "Draculę" Brama Stokera? Ta dziewiętnastowieczna powieść gotycka traktuje o losach młodego prawnika Jonathana Harkera trafiającego wprost do transylwańskiej posiadłości tytułowego bohatera. Na uwagę zasługuje pamiętnikarski sposób prowadzenia akcji. Przez cały utwór przeplatają się historie różnych bohaterów tylko z początku wydające się niespójnymi. Fabuła staje się dynamiczna, momentami zwalnia na rzecz mroku i chwil grozy. Postacie są wyraziste, ich psychika wydaje się być złożona. Jedynym niezachęcającym elementem może być "wytarcie" postaci wampira jako wystarczająco już znanego schematu – standardowe nawyki czy też sposób zachowania. O dziwo nie znalazłam konkretnej wady. Myślę, że to tylko przez moją fascynację paradoksalnym "powiewem świeżości"...klasykiem.**KOBIET**

*Natusia95*

Od jakiegoś czasu stacja telewizyjna TVN Style emituje serię krótkometrażowych filmów dokumentalnych pt.: „7 kobiet”. Można je również znaleźć w Internecie na [www.youtube.com](http://www.youtube.com) Każdy odcinek ma inny podtytuł, np. dieta, alkohol, miłość, ciąża, pieniądze. Jej autorka- Cherry Healey w każdym programie rozmawia z kobietami w siedmiu różnych grupach wiekowych lub znajdujących się na różnych etapach swojego życia. Podoba mi się to jakie problemy są poruszane w tej serii, ponieważ dotyczą każdej kobiety. Podejście prowadzącej do tematu i sposób w jaki o nim mówi pozwala odbiorcy na własną obiektywną opinię. Jediną wadą, która zauważam jest mała ilość odcinków. Polecam!;



rockaine

Doskonałym przykładem pracy malarskiej tego typu jest "Puszka z zupą firmy Campbell" - seria obrazów autorstwa Andy'ego Warhola - jednego z głównych, najpopularniejszych przedstawicieli pop-artu. Tego artystę bez wyrzutów sumienia mogą nazwać nieśmiertelnym, mimo

że odszedł już 22 lutego 1987 roku. Czemu? Bo jego sztuka po dziś dzień inspiruje asrtyków XXI wieku, jest powielana, kochana przez jednych, nienawidzona przez drugich. Jego prace można dziś podziwiać w The Andy Warhol Museum w Pittsburgu. Andy realizował się

artystycznie w wielu dziedzinach m. in. printmakingu, rysunku, fotografii, filmie czy performance, jednak największą popularność przyniosło mu malarstwo. Obrazował proste, seryjne kompozycje o dużym kontraście kolorystycznym, używając techniki serigrafii (druku). Tematami dzieł Andy'ego były w głównej mierze przedmioty codziennego użytku, np. na wspomnianym wcześniej dziele "Puszka z zupą firmy Campbell". Artysta portretował również znane twarze świata rozrywki i kultury takie jak Brigitte Bardot, Marylin Monroe, Elvis Presley czy Elizabeth Taylor. Replika "Dyptyki Marylin" zdobi dziś niejedną ścianę. Andrew traktował wszystko przedmiotowo, jako artykuł konsumpcyjny, przedmiot pop.



Portrety współczesnych mu gwiazd wywierały porównywalnie tyle emocji co puszka zupy. Pierwsze prace tworzył w 1960 wykorzystując kreskówki (Dich, Tracy, Superman, Popeya). W listopadzie Warhol przekształcił pomieszczenie przemysłowe w pracownię artystyczną (tzw Fabrykę), która stała się legendarnym miejscem dla pop kultury. Spotykali się tam

wszyscy wpływowi ludzie ówczesnego undergroundu. Zaprojektował też okładkę albumu Sticky Fingers zespołu The Rolling Stones. Ślad po Andym, mimo, że nurt popartu nie był nigdy w Polsce zbyt popularny został nawet tutaj, w Kielcach, w Alei Sław na Skwerze Harcerskim, gdzie postawiono popiersie zmarłego, a jednak nieśmiertelnego artysty.



## WARSZTATY DZIENNIKARSKIE

Warsztaty dziennikarskie mogą dać dużo frajdy. Wiemy to z własnego doświadczenia – od drugiego października braliśmy udział w trzech cotygodniowych spotkaniach doskonaląc swoje umiejętności twórcze. W trakcie zajęć tworzyliśmy zarówno krótkie jak i długie formy dziennikarskie. Pomoc i rady uzyskaliśmy od naszej prowadzącej – Ani Jur. W miłej, rodzinnej atmosferze poznawaliśmy zasady pracy dziennikarza. Obejmują one m.in. obowiązek zachowania należytej

staranności i rzetelności. Materiały dotyczące tematu pracy powinny być starannie zbadane i zweryfikowane. W przypadku jakichkolwiek niezgodności to właśnie autor ponosi pełną odpowiedzialność za swój projekt. Zdjęcia użyte w artykule powinny być zdobyte samodzielnie lub, w przypadku foto zaczerpniętego z obcego źródła, autor powinien uzyskać zgodę na jego publikację. Zdobyte na warsztatach doświadczenie na pewno zaprocentuje w naszej dalszej pracy.

## Jestem grafikiem - jestem wszechstronny

*Nie pamiętam już ile razy spotkałam się z takim pytaniem. Faktem jest, że to studia dość "młode" i pierwsze uczelnie w Polsce zaczęły oferować kształcenie w tym kierunku dopiero u schyłku dwudziestego wieku.*

*Definicja grafiki mówi o niej jako o dziale sztuk plastycznych zajmującym się pracami wykonanymi techniką powielania. Można ją rozróżnić na dwa typy: warsztatową i użytkową.*

Ta pierwsza obejmuje cały proces wytwarzania dzieła przez artystę aż po końcowe wykonywanie odbitek, kolejna – wszelkie cele użytkowe. Są to generalnie potrzeby rynku wydawniczego i reklamy: ilustracje, liternictwo, czy też layout magazynów.

Obydwa te podtypy są oferowane jako graficzna specjalizacja przez większość polskich uczelni. Wybierać można je oczywiście zależnie od własnych aspiracji i zainteresowań, choć nie ma co ukrywać – reklamą świat stoi.

Takie studia jak grafika oferują umiejętności w różnych aspektach sztuki. Jak przyznała moja rozmówczyni Celina Kochaniec-Szczepaniak – absolwentka grafiki na UMCS w Lublinie: "Dziedziny sztuki jakie poznałam to m.in. malarstwo, rzeźba, rysunek, grafika, fotografia, muzyka film oraz sztuki audiowizualne. Najbardziej zainteresowała mnie grafika, chociaż początkowo była to rzeźba później – sztuki audiowizualne." Jeśli ktoś będzie potrafił umiejętnie połączyć te działy, to oferty pracy mogą być dla niego bardzo zróżnicowane. Jaką pracę w tym zawodzie oferuje rynek? Można zostać projektantem stron www, tworzyć grafiki wydawnicze, filmowe czy informacyjne.



Grafika jako kierunek studiów dostępna jest na uniwersyteckich wydziałach plastycznych lub uczelniach artystycznych. Dla kandydata najważniejsze jest wykazanie umiejętności artystycznych: aby rekrutacja przebiegła pomyślnie należy zdać egzamin praktyczny z malarstwa i rysunku i/lub zaprezentować gotowe już portfolio.

Zręczne operowanie pędzlem i ołówkiem to podstawowe zdolności, które zresztą ćwiczysz się na zajęciach przez cały okres studiów. Absolwent powinien znać stronę teoretyczną i praktyczną zarówno z zakresu sztuki oraz samemu zdobyć potrzebną wiedzę na temat niezbędnych narzędzi informatycznych. Chodzi o poszczególne programy służące do przetwarzania projektów 2D i 3D.

Reasumując – możliwości jest bardzo wiele. Wszystko zależy od kreatywności studenta i jego chęci do do zdobywania konkretnych

umiejętności. "W zawodzie wykonuję bardzo szeroki wachlarz graficzny...poza nim mogę być np. projektantem wystaw (nawet sklepowych), malarzem, mogę wykonywać ceramikę na zamówienie – wiele rzeczy, które kojarzą mi się z "artyzmem szeroko pojętym" - powiedziała Celina.

**Tak więc – jeśli jesteś kreatywny, chcesz poznać tajniki sztuki tradycyjnej połączonej z nowoczesnym projektowaniem – zdecydowanie powiniesz dowiedzieć się więcej!**

*Emiss*